

Katarzyna M. Cwynar

Uniwersytet Rzeszowski

O potrzebie powrotu do (zapomnianych) idei*O потребности возврата к (забытым) идеям*

Można by powiedzieć, że w świecie konsumpcji i techniki idee są zbędne, jako że niepraktyczne w potocznym bytowaniu człowieka. Współczesna technika bowiem, czyniąc życie łatwiejszym (wygodniejszym), człowieka skierowała na drogę myślenia i działania pragmatycznego. Wygoda życia i związane z nią gromadzenie dóbr materialnych determinują myślenie w kategoriach korzyści i użyteczności. Konsumpcyjny styl życia hołduje zasadzie „mieć to być” i zabawić się, żeby coś „użyć” z życia. Lepiej więc narazić życie, a nawet je utracić, oddając się chociażby rozrywce, bowiem wartości przeżycia są towarzyszące temu emocje, niż poświęcić życie dla idei. Życie dla idei oznaczałoby odrzucenie zasady nadrzędności wartości materialnych, a zatem i rezygnację z wygody życia, a wręcz niejednokrotnie, jak pokazuje historia, oznaczało także oddanie życia w imię wartości wyższych. Idealista dla konsumpcjonisty to co najwyżej fantasta oderwany od rzeczywistości. Jaka jest jednak rzeczywistość świata konsumpcji i techniki, świata, w którym preferuje się pragmatyzm działania nie zaś myślenie filozoficzne? Czy nie ma w nim miejsca na idee, albo czy też nie są już one potrzebne i zajmują co najwyżej marginalne miejsce? Mówi się przecież o końcu myślenia ideowego, a nawet ideologicznego, i o bezużyteczności filozofii. Przekornie jednak można by także postawić pytanie, czy właśnie ta współcześnie głoszona bezużyteczność filozofii jest nie tyle tezą formułowaną przez tzw. postmodernistów¹, co już pewną ideologią, myśleniem quasi-filozoficznym uzasadniającym pewne partykularne interesy związane z kształtowaniem społeczeństwa „niemyślącego”, irracjonalnego, kierującego się nie rozumem a emocjami, którymi wszak można sterować. Ale czy takiej drogi i takiego celu potrzebuje współczesny człowiek? Czyż jego realizacja nie oznaczałaby jeśli nie upadku cywilizacji, przynajmniej europejskiej, której rozwój wyznaczany był właśnie myśleniem filozoficznym, to co najmniej zasadniczej zmiany, ale czy na lepsze? To filozofia i formułowane w jej ramach idee, wbrew właśnie pojawiającym się opiniom o bezużyteczności myśli filozoficznej, wyznacza kierunki rozwoju zarówno kultury duchowej, jak i materialnej. Dzieje ludzkości to wszakże realiza-

¹ Podłoża myślenia irracjonalnego należy upatrywać w XX-wiecznej myśli filozoficznej, m.in. w filozofii życia, dialogu i komunikacji czy także marksizmu (jako ideologii). Zob. co na ten temat pisze A.L. Zachariasz, *Filozofia. Jej istota i funkcje*, Wyd. UR, Rzeszów 2002, s. 280–284.

cja pewnych idei, których efektem jest właśnie chociażby współczesna technika czy też systemy polityczne. Choć realizowano także idee, których skutki nie zawsze miały wymiar pozytywny, to idee wyznaczają cel i sens działalności człowieka, przy tym także nakierowują go na przyszłość².

Jaka może być przyszłość społeczeństw poddanych pragmatyzmowi i irracjonalizmowi? Jaki nurt obiorą czasy dominacji „życia” nad „rozumem”; czy będzie to, jak rozważa Andrzej L. Zachariasz, „Stary Rzym czy Nowe Średniowiecze”³? Pierwszy, jak zasadnie wskazuje ten filozof, to pograżanie się w materialnej stronie życia i zżywanie życia w codzienności, drugi to odrodzenie wartości religijnych i ideologicznych, który w wersji absolutystycznej oznaczać będzie prymat wiary wobec wiedzy⁴. Którą z dróg wybierze współczesny człowiek? Czy potrzebne mu są nowe idee? Myślę, że idee są zawsze potrzebne, wskazują – nawiązując do antropotelizmu A.L. Zachariasza – cele a także i możliwości aktywności człowieka, nadając mu sens jego bycia⁵. Nie podzielam poglądu, iż współcześnie nie podejmuje się prób wyjaśnienia i zrozumienia funkcjonowania społeczeństwa. Z pragmatyzmu i dekonstrukcjonizmu także wynikają pewne propozycje rozwiązań kwestii społecznych a także zasad funkcjonowania społeczeństwa, a zatem pewne idee z zakresu filozofii polityki, mimo że uzasadnia się głównie tezę o końcu myślenia nie tylko ideologicznego, ale i ideowego. Nie można zasadnie twierdzić, iż brak jest idei, a nawet ideologii proponujących nowe rozwiązania społeczno-polityczne. Można by choćby wskazać na prace Johna Rawlsa, Alasdaira MacIntyre’a, Roberta Nozicka, Jürgena Habermasa czy też samego Richarda Rorty’ego i in.

Współczesne propozycje teoretyczne odnośnie funkcjonowania społeczeństwa wydają się jednak w znacznej mierze prezentować głównie stanowiska liberalne. W Polsce, ale także w innych europejskich społeczeństwach postkomunistycznych, daje się obserwować załamanie, a właściwie brak idei inspirowanych myślą lewicową. Dawne myślenie ideologiczne jako tzw. propagandę oraz myślenie ideowe, jako w przekonaniu pragmatystów puste i niepraktyczne, proponuje się zastąpić propagandą tzw. piaru (skrótowiec od ang. *public relations*). Ten, jako sztuka bądź to koloryzowania rzeczywistości, bowiem kreowania dobrego wizerunku (jako tzw. piar biały), bądź też jej zohydzenia (tzw. piar czarny), jest właściwie techniką fałszowania rzeczywistości i narzędziem mani-

² Zob. co na ten temat pisze A.L. Zachariasz, *Refleksje o roli idei w kształtowaniu cywilizacji technicznej*, „ΣΟΦΙΑ. Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich” 2011, nr 11, s. 287–292.

³ A.L. Zachariasz, *Filozofia. Jej istota i funkcje*, Wyd. UR, Rzeszów 2002, s. 286.

⁴ Zob. *ibidem*, s. 285–287.

⁵ Zgodnie z antropotelizmem człowiek to jestestwo poszukujące celu/sensu swego istnienia. U podstaw tego myślenia pozostaje kategoria działania. Szerzej na temat człowieka jako bytu pojmującego się w działaniu zob. A.L. Zachariasz, *Antropotelizm. Człowiek a sens istnienia*, wyd. II, Wyd. UR, Rzeszów 2005, s. 103–110.

pulacji społeczeństwem, czyli propagandą ideologii fałszu. Współcześnie jest ona popularna także w Polsce, zarówno w działaniach praktycznych, szczególnie w biznesie i polityce, będąc także przedmiotem zainteresowania nauk szczegółowych, w tym politologii. Na gruncie politologii nie jest ona jednakże przedmiotem rozważań teoretycznych jako ideologia fałszowania rzeczywistości lecz wychodząc na przeciw oczekiwaniom w kierunku „upraktycznienia nauki”, staje się przedmiotem badania jej skuteczności w praktyce, a także przedmiotem nauczania technik służących do zdobycia i utrzymania władzy przez partie polityczne. Mówiąc krótko, poznawcza strona nauk politycznych została podporządkowana ich funkcji praktycznej. Jeśli już w ramach politologii podejmowane są problematykacje z zakresu myśli społeczno-politycznej, to z zasady inspirowane są one zachodnią myślą liberalną bądź są to także propozycje o charakterze wyraźnie konserwatywnym, a nawet fundamentalistycznym.

Stąd też chcę zwrócić uwagę na myśl polskiego filozofa społecznego i politycznego Edwarda Abramowskiego. I tym samym wskazać na potrzebę powrotu do starych a nawet zapomnianych idei, w tym wypadku do idei kooperatyizmu E. Abramowskiego⁶. Filozof to wprawdzie z przełomu wieku XIX i XX, niemniej jego idee wydają się być aktualne także współcześnie. Myśl ta bowiem, zarówno ze względu na jej walory teoretyczne, jak i propozycje praktyczne, wydaje się być realną alternatywą wobec wszechwładnie dominującego liberalizmu. Nazwisko Edwarda Abramowskiego i głoszona przez niego idea kooperatyizmu, w drugiej połowie XX wieku, w sytuacji politycznej i ideologicznej dominacji marksizmu, uległy zmarginalizowaniu i aktualnie nie są szerzej znane. Choćby te względy, jak także jej walor historyczny, uzasadniają przywołanie idei kooperatyizmu i w jej kontekście myśli społeczno-politycznej E. Abramowskiego.

Kooperatyzm zrodził się w Anglii z potrzeby wzajemnej pomocy wśród ludzi niezamożnych, przeciwstawiających się wyzyskowi. W wymiarze ekonomicznym oznaczał spółdzielcze organizowanie działalności gospodarczej. Z ludzi wykluczonych czynił zarówno rzeczywistych producentów, jak i decydentów gospodarczych. W XIX wieku poczynił on szybkie postępy nie tylko w Anglii, ale w całej Europie Zachodniej, a także w imperium rosyjskim. Szczególnie wysokie standardy osiągnął on we Francji i krajach skandynawskich, a zwłaszcza w Danii. Z dużymi sukcesami rozwijał się także na ziemiach polskich w czasach zaborów oraz w okresie II Rzeczypospolitej. Paradoksalnie, za-

⁶ Propozycje ideowe dotyczące kooperatyizmu E. Abramowski publikował w latach 1904–1912, które w roku 1924 zostały opublikowane w wydaniu zbiorowym: E. Abramowski, *Pisma*, t. 1, oprac. i przedmowa K. Krzeczowski, Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1924, s. 71–258. Ukazały się one także m.in. w pracy E. Abramowski, *Braterstwo, solidarność, współdziałanie*, wybór i oprac. R. Okraska, Łódź – Sopot – Warszawa 2009, ss. 278.

łamanie kooperatywności na ziemiach polskich, mimo że oficjalnie ówczesne władze popierały spółdzielczość, nastąpiło w czasach Polski Ludowej. Spółdzielczość została pozbawiona autonomii i włączona w system gospodarczy przedsiębiorstw państwowych. Dalszy upadek ruchu kooperatywnego, a właściwie jego rozmontowanie, jest rezultatem decyzji ekip politycznych czasów tzw. transformacji ustrojowej oraz liberalizmu korporacyjnego.

E. Abramowski w kooperatywności upatrywał nie tylko działań mających na celu organizowanie ludzi dla realizacji interesów ekonomicznych. Nie lekceważąc bynajmniej tego wymiaru, jako że jego efektem była poprawa warunków materialnych, realizacja idei kooperatywności miała prowadzić przede wszystkim do włączenia w aktywne życie społeczno-polityczne ludzi niezamożnych, pozostających ze względu na swoją sytuację materialną oraz brak należnego przygotowania, niejednokrotnie poza społeczeństwem. Tym samym wskazywał na idee, na długo przed aktualnie formułowanymi w myśli politycznej, tzw. ekonomii i demokracji uczestniczącej. Należy podkreślić, że koncepcja E. Abramowskiego wydaje się tym różnić od aktualnych, że nie ogranicza się jedynie do wymiaru postulatywnego, lecz znajduje swoje potwierdzenie w uzasadnieniu teoretycznym, a także w poprzedzającej jej sformułowanie praktyce. Dodam, że w warunkach polskich, a zwłaszcza w czasach zaborów przed I wojną światową, kooperatywność w przekonaniu E. Abramowskiego miał do spełnienia jeszcze jedną funkcję, bynajmniej nieobojętną dla ówczesnego społeczeństwa polskiego. W zamierzeniu tegoż filozofa kooperatywność miał być nie tylko ruchem, ale w przyszłości także formą organizacyjną sytuującą się ponad państwami zaborczymi ludności zamieszkującej ziemię polskie. Można by więc powiedzieć, że miał to być projekt ponadpaństwowej organizacji narodowo-politycznej. Należy bowiem pamiętać, że podstawowe zręby kooperatywności E. Abramowskiego formułowały się pod koniec wieku XIX, w czasach kiedy nie było nadziei na szybką możliwość odtworzenia państwa polskiego i odzyskania niepodległości.

Kooperatywność to jednak nie tylko doktryna ekonomiczna. Idea ta swoim zasięgiem obejmuje także rzeczywistość kulturową. Celem bowiem kooperatywności nie była tylko działalność ekonomiczna, a więc produkcyjna czy też handlowa, ale także oświatowa, wychowawcza, artystyczna, jak również organizacyjna. Kooperatywności miały przygotowywać ludzi do czynnego uczestnictwa w życiu kulturalnym i społecznym, a także politycznym. Można by stwierdzić, że E. Abramowski i zwolennicy kooperatywności stawiali sobie za cel uformowanie światłego społeczeństwa w możliwie najszerszym jego wymiarze. Społeczeństwa obejmującego także te warstwy społeczne, które dotychczas nie uczestniczyły w tzw. „wyższej kulturze” i w życiu politycznym zarówno na poziomie lokalnym, jak i ogólnospołecznym, czy też ogólnopolitycznym.

W przekonaniu E. Abramowskiego, aby kooperatywność mógł być w pełni urzeczywistniony, wymaga przemiany moralnej obywateli, jak i nowego poli-

tycznego urządzenia społeczeństwa⁷. Opowiada się on za społeczeństwem socjalnym, opartym na zasadach solidaryzmu społecznego. Oznacza to, że nie akceptuje społeczeństwa opartego wyłącznie na zasadach własności prywatnej i pracy najemnej, a więc ustroju kapitalistycznego, ale także marksistowskiej koncepcji państwa, tzw. dyktatury proletariatu. Pierwsze w jego przekonaniu prowadzi do wycisku społecznego, drugie natomiast do totalitaryzmu. Oba natomiast prowadzą do eliminowania szerokich grup społecznych z uczestnictwa w życiu społecznym, ekonomicznym, politycznym a także kulturalnym. Koncepcję polityczną E. Abramowskiego należałoby określić jako ideę demokracji uczestniczącej. Ta forma ustroju politycznego, nawiązując do myśli E. Abramowskiego, niejako na bieżąco pozwalałaby, a nawet w pewien sposób zachęcałaby członków do podejmowania decyzji dotyczących społeczności jako pewnej całości. Działoby się to poprzez zorganizowane kooperatywy, które na różnych poziomach swojej organizacji mogłyby przejmować dotychczasowe funkcje państwa. Poszczególne kooperatywy, jak i ich system w spełnianiu swych zadań, jak można sądzić, winny kierować się przede wszystkim interesem swoich członków. Inaczej mówiąc: w demokracji uczestniczącej to nie obywatele winni być dla państwa, ale państwo nie tylko jest organizacją obywateli, ale także winno służyć obywatelom.

Sądzę, że idea kooperatywizmu gospodarczego, a także demokracji uczestniczącej, jeśli nawet w realiach współczesnego świata nie jest możliwa w całości do zrealizowania, to szerszy udział instytucji kooperatywnych w gospodarce wolnego rynku, a także w systemie partyjnej demokracji liberalnej, niewątpliwie pozwalałaby na wyeliminowanie negatywnych konsekwencji systemu opartego wyłącznie na kapitale i monopolu wielkich korporacji. Zwłaszcza jeśli chodzi o postępujące rozwarstwienie społeczeństw na ludzi bogatych i biednych, często pozbawionych środków do życia.

Nie oznacza to jednak, iż sądzę, że kooperatywizm jest panaceum na wszelkie zło współczesnego świata. Jest jednak ideą, której nie można pomijać, czy też zwalczać, próbując ją sprowadzać do myślenia w kategoriach tzw. realnego socjalizmu, a tym bardziej komunizmu. Takie traktowanie kooperatywizmu i idei demokracji uczestniczącej jest bądź to przejawem niewiedzy, a przede wszystkim nieznamościami polskiej myśli społeczno-politycznej, bądź też przejawem odmiennego stanowiska politycznego. Oba przypadki niewiele mają wspólnego z wiedzą filozoficzną, a nawet jakkolwiek wiedzą spełniającą wymogi wiedzy teoretycznej a tym samym i poznaniem kierującym się ideą prawdy.

⁷ Zob. E. Abramowski, *Braterstwo...*, s. 159–170.